

WIADOMOŚCI OSOBISTE.

Ś. p. Adolf Gieruszyński.

Żałobna wieść, jaka się rozeszła dnia 30. października z. r. o śmierci ś. p. Adolfa Gieruszyńskiego, była tak nagła i niespodziewana, tak nieprawdopodobna, że początkowo wierzyć jej nie chciano. Bo rzeczywiście znowu straszna, nieubłagana śmierć, wyrwała z pośród naszego grona człowieka w sile wieku, który gorąco oddany pracy swego zawodu, szanowany i kochany przez swych podwładnych, długie mógł jeszcze lata pośród nas pracować.

ś. p. Adolf Gieruszyński urodził się 11. czerwca 1859 w Tarnopolu, gdzie spędził pierwsze lata młodości i zaczął uczęszczać do szkoły. Po śmierci ojca, przeniosła się matka jego z dziećmi do Lwowa, a ś. p. Adolf zapisany został do szkoły realnej. Uczył się pilnie i wczesnie już zdradzał zamiłowanie do życia wiejskiego, leśnictwa i rolnictwa. Po ukończeniu szkoły był krótki czas na praktyce agronomicznej w majątku łacińskiej kapituły lwowskiej

w Pikułowicach i Honiatyczach. Atoli zamiłowanie do przyrody i lasu, zaczęło się w Zmarłym coraz silniej odzywać, toteż ś. p. Adolf, idąc za głosem powołania, porzucił swe stanowisko, przeniósł się do Lwowa i zapisał się do szkoły lasowej, którą ukończył w r. 1880 jako jeden z najlepszych jej uczniów. W tym samym roku otrzymał posadę adjunkta lasowego w lasach kapitulnych w Basiówce, gdzie pod nadzorem ś. p. Franciszka Chmielewskiego z całą gorliwością i zamiłowaniem oddał się ulubionej pracy. W rok później powierzyła Mu kapituła zarząd rewiru Werbiż-Śajków nad Dniestrem, zaś w r. 1882 po złożeniu egzaminu na samoistnego gospodarza lasowego, po śmierci ś. p. F. Chmielewskiego, powierzono Mu zarząd rewirów leśnych: Basiówka, Hodowice, Zimnawódka, tudzież naczelny zarząd nad wszystkimi lasami kapitulnymi. Na tem trudnem stanowisku, z którego wynika odpowiedzialność wobec rządu jak i wobec kapituły, ś. p. Zmarły umiał sobie zjednać powszechne zaufanie, a śmierć która przedwcześnie przecięła pasmo Jego żywota, pozostawiła szczerbę długo niezastąpioną.

Ś. p. Adolf był człowiekiem wysoko wykształconym, odznaczał się wybitnymi zdolnościami, nadzwyczajną energią, silną i stałą wolą, nieskazitelnym charakterem, które to zalety zjednały Mu zaufanie zarówno przełożonych, jak i podwładnych. Był dobrym obywatelem kraju, surowym dla siebie, wyrozumiałym dla drugich, najlepszym ojcem dla swej rodziny, którą w tymsamym duchu wychowywał.

Kochał drzewa i kochał ludzi, drzewami wypełniono pokój w którym spoczywały zwłoki, choiną zieloną zarzuciono trumnę, zielenią leśną ubrano żałobny rydwan, ze świerków i długich zielono-złotych szarf niosła służba leśna olbrzymi wieniec, a ludzi których kochał i którzy Jego kochali, przybył tłum liczny, tłum nie oficjalny zimny, ale tłum przyjaciół i życzliwych, którzy ze łzą w oku spełnili tę smutną ostatnią przysługę.

Ks. kan. dr. Zajchowski, w otoczeniu duchowieństwa obu obrządków, odprowadził zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. W pogrzebie wzięły udział liczne zastępy włościństwa, dla którego zmarły był najlepszym przyjacielem i orędownikiem i na którego wdzięczność dobrze sobie za-

służył; wzięły też udział z wieńcami liczne deputacye towarzystw, których ś. p. Zmarły był członkiem lub przewodniczącym.

Nad Jego grobem zwisną białokore brzozy i staną świerki wyniosłe, a wśród porannej lub wieczornej ciszy doleci na Anioł Pański, odgłos dzwonu z wiejskiego kościoła.

Dr. St. Z.